

Lirykosfera, Próba Traw (prod. Kosi, mash up Yos)

Kiedy noc zapada my nie urządzamy dziadów
ale ducha nie brak, w żyłach tętni miasto rapu.
A tu walka na rym bez krwi i potu
ludzie piją eliksiry, nie brakuje tutaj kotów.
Łapiemy się w arenie, moje ostatnie życzenie
by Jaskier był na tej imprezie Dj'em.
To jest terror-rym, gorączka jesiennej nocy
dziki zgon, nikt nie będzie miał jej dosyć.
To nie Kovir, Poviss, ale Poznań i sztosy
rap się nie kończy, gramy do porannej rosy.
Łapy w górę w znaku Aksji, chór fanów śpiewa z nami
hip-hopu szkoła, dwa mikrofony w stali.
Srebro mamy, tańcz, między bitem i gramofonem
zdrowy plan, ta, przypał jaskółczym ziołem.
Zrób wyjątek, kliknij pod tym postem lajki
cipy się uciszą kiedy zobaczą nas.

Ref.

Bazyliżek jest tu jak kamień, łapy w górę daj
to jest próba traw, wiedźmiński rap.
To nie Brokilon, nie mamy tutaj driad
dwa światy to Zirael, leci muzyczny wiatr.

Poznań Arena, mamy w rzydzi inne karczmy
rośnie wrzawa oberży to krasnoludzki spiryt daj im.
Świętojański klimat, nieśmiertelność za drzwiami, kukła
lecz to rycerska uczta, nie potrzebna jest jaskółka.
Też tu będą na pewno, nie jedne czarne loki
uwaga na Sukuby, im nad ranem maska schodzi.
Nie w kości, nie w gwinta, my gramy gdzieś na scenie
z zapalniczek tłumnie Igni, to ostatnie me życzenie.
Coś więcej ode mnie, tam będę, to pewne
wrzuci talar tu na glejt zanim Talar rzuci mięsem.
Płotka, wsiadaj, ściśnij lejce
galopem, przed siebie, w porę na miejsce.
Ogarnie Cię tłusty klimat, nie odpędzisz się od niego
impreza niebo lepsza niż wesele Wyspiańskiego.
Dziś już wiem to na pewno, pod sceną będzie tłum
zróbcie bunt, niech nastanie sezon burz.